

Recenzja pracy habilitacyjnej dr Adama Kamińskiego prowadzącego Pracownię Komunikacji Wizualnej w Katedrze Projektowania Graficznego / Wydział Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

1. Krótka charakterystyka postaci dr Adama Kamińskiego.

Znam Adama Kamińskiego od czasów jego studiów. Po ich zakończeniu dość szybko został wykładowcą świeżo utworzonego Wydziału Grafiki, który wyemancypował się z odwiecznej wspólnoty z wydziałem Malarstwa ASP w Gdańsku stając się wydziałem niezależnym, samodzielnym. Od kiedy pamiętam Adam Kamiński emanował spokojem i rzeczowym ujmowaniem tematu. Nie ulegał przesadnym emocjom skupiając się na przedmiocie, który wykłada. Jest bezsprzecznie jednym z budowniczych profilu obejmującego zagadnienia typografii i komunikacji wizualnej na Wydziale Grafiki w obecnej Katedrze Projektowania Graficznego. Szanowany przez innych wykładowców za kompetencje i dialogiczny charakter pracy ze studentami. Animator wielu inicjatyw związanych z profilem Pracowni Komunikacji Wizualnej, którą obecnie prowadzi. W dyskusjach nie nadużywa zarówno głosu jak też kompetencji. W sposób stonowany w oparciu o posiadaną szeroką wiedzę wypowiada się i wykłada przestrzeń swoich zainteresowań w pracy ze studentami budząc u nich swoisty respekt. Zawsze dobrze przygotowany, krótko mówiąc perfekcyjny dyskutant i projektant. Dlaczego o tym wspominam, chociażby ze względu na przedłożoną mi dokumentację definiującą jego dorobek artystyczny, pedagogiczny, myśli i tezy zawarte. Z pewnością przedłożony pakiet dokumentów i artefaktów Adama Kamińskiego wywiera przynajmniej na mnie duże wrażenie. To pokrótce.

2. Autoreferat.

Jest to w zasadzie rodzaj retrospekcji, w której autor odwołuje się do etapów swojej edukacji zarówno tej młodzieńczej muzycznej jak też późniejszej plastycznej prowadzonej w Liceum Plastycznym w Gdyni Orłowie, a później w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. W swoim tekście oddaje szacunek wykładowcom Liceum Plastycznego przy okazji opisując korzyści i niuanse tejże edukacji pod okiem wymienianych z szacunkiem wykładowców. Autoreferat pełen jest refleksji i przemyśleń wokół łączenia dwóch pasji tej muzycznej z zainteresowaniami wizualnymi / plastycznymi. Obie pasje zdają się według autora przenikać i wzajemnie na siebie oddziaływać i uzupełniać.

Odnajduje w poznanych i analizowanych kompozycjach muzycznych symetrię względem terytoriów wizualnych. Jak sam zaznacza cyt. „...pauza w muzyce i pusta przestrzeń w komunikacji – utwory wizualnym stanowią dla mnie jako grafika i nauczyciela akademickiego element czystego czasu”, i później „Pauza i cisza – marginesy i światło – to czysta przestrzeń i biel kartki pomiędzy elementami utworu muzycznego bądź plastycznego.” W autoreferacie znajdujemy wiele odniesień i porównań sztuk wizualnych z działaniami muzycznymi, które autor jednocześnie uprawiał. Koncerty z formacjami sceny Yassowej, otwartość i pasja uprawiania tejże działalności według Adama Kamińskiego inspiruje go i kształtuje w równym stopniu jego drugą osobowość należąca do sfery wizualnej. Co jest dla mnie osobliwe i ciekawe w wymienionych zdarzeniach np. koncertach z Robertem Knuthem i Jerzym Mazzałem ja obecny recenzent wówczas także w nich uczestniczyłem nie jako muzyk, ale autor prac wystawianych podczas tychże ekspozycji / koncertów. Jednocześnie w pewien sposób droga łączenia dźwięku i obrazu jest mi równie bliska, ponieważ od lat 80-tych prowadzę równoległe działalność muzyczną będącą w przeplocie z działalnością wizualną. W wymienionych przez autora miejscach również grałem jak chociażby Gdynia Jazz Summer czy też w klubie Mózg także z muzykami wymienianymi przez A.K.: Michałem Gosem, Wojtkiem Mazolewskim czy Leszkiem Moździerzem, Andrzejem Przybielskim czy też Przemkiem Dyakowskim. Będąc recenzentem mogę tylko potwierdzić, że prowadzenie jednoczesne dyscyplin muzycznej z wizualną jest doskonałym doświadczeniem. Te światy wzajemnie się przenikają i dopowiadają dając twórcom apetyt na dalszą działalność w obu tych sferach. Może nie jestem zbyt wielkim admiratorem opisywanej działalności Adama Kamińskiego w formacji Dick4Dick zarówno tej muzycznej jak też wizualnej (plakaty i druki ulotne), ale to kwestia gustu i nie mogę odmówić nawet w tym wypadku pełnego zaangażowania i profesjonalizmu w uprawianiu tejże działalności. Autoreferat w dużej części odnosi się do poszukiwań kreatywnych w przestrzeni projektowej w obszarze literatury, typografii i kompozycji. Autora cechuje duża znajomość literatury fachowej dotyczącej wykładanego przez niego przedmiotu i zagadnień. To samo dotyczy sfery technologii wykonawczej, poligrafii, przygotowania do druku. Opisuje w sposób ciekawy swój model kształcenia studentów pełen entuzjazmu i jak to określa „satisfakcji emocjonalnej”. W sposób klarowny wyjaśnia swoje podejście do projektowania, penetrowania obszarów typografii, dekonstrukcji obrazu. Czytelnie tworzy w tekście „mosty” pomiędzy tradycją a czasem obecnym, historią a nowoczesnym podejściem do projektowania. Tym samym wydaje się być kompetentny jak wykładowca, który buduje teraźniejszość projektową na fundamencie działań uznawanych już za historyczne będące dla wielu projektantów kanonem.

3. Wykaz dorobku / portfolio

Bogaty i zróżnicowany wykaz. Nie będę ich wszystkich wymieniał, ponieważ jest to lista bardzo długa. Nagrody za bycie najlepszym studentem, rektorskie za wykonane czynności identyfikacji wizualnych, prowadzenia warsztatów i wykładów w środowisku gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych. Udział w wystawach typograficznych i o profilu kreowania znaków graficznych. Wielość występów muzyczno - happeningowych w formacjach: Ahythmic Memory / Perfection, Paralaksa i Dick4Dick. Udział w nagraniach wydawnictw muzycznych tychże formacji. Bardzo udane przedsięwzięcia wystawiennicze: „Muzeum Drogi do Wolności” oraz „Ofiary grudnia ‘70”. Tej ostatniej dotyczącej wypadków

grudniowych z zainteresowaniem i uznaniem dla autora przyjrzałem się. Mając 13 lat byłem czynnym uczestnikiem - obserwatorem tamtych tragicznych wydarzeń mieszkając w samym centrum Gdyni. Materiał trudny o dużym ciężarze emocjonalnym został przejrzyście i z wycuciem oraz pomysłem zrealizowany i doprowadzony do ekspozycji przez Adama Kamińskiego. Prowadzone warsztaty z dziećmi i studentami, prelekcje zaproszonych twórców z różnych dziedzin sztuk / nie tylko wizualnych, odczyty, wykłady, projekty wydawnictw, identyfikacje graficzne zdarzeń, drobne druki, projekty logotypów....wszystko to daje świadectwo, że Adam Kamiński opanował i w dalszym ciągu opanowuje terytoria zarówno te wynikające z młodzieżowej pasji muzycznej, jak też tej projektowej, dydaktycznej. Dorobek tak obfity i różnorodny wykazujący ponadprzeciętną pasję i apetyt na kreowanie wokół siebie rzeczywistości.

4. „Na granicy dyscyplin”.

Praca będące swego rodzaju hołdem złożonym wiedzy będącej według autora motorem dzisiejszych poczynąń graficzno – projektowych. Teoria m.in. komunikacji, marketingu, socjologii i psychologii postrzegania, semiotyka i retoryka wizualna, systemy wizualne i teorie koloru według autora determinują obecne środowisko projektowe. Talent jako taki jak we wstępie stwierdza autor w dzisiejszej rzeczywistości nie jest dostatecznie skuteczny i wystarczający by dotrzeć do odbiorcy. Według mnie i względem moich przekonań to dość ryzykowna teza. Osobiście wyznaję pogląd, że właśnie talent i emocjonalność twórcza sprawia, że rzeczy wizualne powstają nadal tak jak powstawały kiedyś w epoce tzw. niekomputerowej obecnie nazywaną erą analogową. Ale też nie mogę być oponentem ochoty, jaką ma Adam Kamiński by talent uzupełniać wiedzą z zakresu w.wym. teorii i zjawisk. Przemiana cywilizacyjno – techniczna dla młodych projektantów, dydaktyków narzuca im nowe wyzwania i chęć buszowania w dynamicznie rozwijającym się środowisku technologii digitalnej. Jednak twierdzenie, że obecny projektant powinien jak to się mówi być „sfokusowany” na postęp technologiczny nie wydaje mi się do końca obiektywne. Znajomość coraz to udoskonalanych programów komputerowych ułatwiających projektowanie i edycję wizualną według mnie nie jest konieczna by tworzyć i projektować,. Być może należą do świata „przeszłego” Wilkonia, Stannego, Butenki albo też Nikifora, w którym to świecie powstawały prace będące wynikiem li tylko talentu i ochoty twórcy a nie technologii i presji edycji tychże prac. Jednak to są moje subiektywne potrzeby w dalszym ciągu wyrażania się analogowego i rozumiem, że nie każdy z obecnej generacji twórców projektantów chce tylko przy nich pozostać narzucając sobie wyzwania dodatkowe, dzięki, którym czuje się właściwym symetrycznym obywatelem współczesnego świata nowych technologii i możliwości. Autor w swojej pracy tłumaczy to koniecznością ciągłego redefiniowania definicji sztuki w oparciu o możliwości teraźniejsze. W dalszej części swojej publikacji Adam Kamiński deklaruje obowiązkowy sojusz / dialog projektanta z odbiorcą, co jak przyznaje było wartością kiedyś jak i teraz. Jednocześnie głosi tezy o racjonalności działalności artystycznej / projektowej gdzie odpowiednio wyważone proporcje pomiędzy elementami artystycznymi, a racjonalnymi jak pisze / cyt. „wydają się być podstawowym obowiązkiem pedagogicznym każdej katedry projektowania graficznego”. Nie jestem przekonany do tych słów. Bardzo duży przedział projektowania graficznego był i jest wynikiem chaosu twórczego i swoistego „odlotu”, w którym się liczy wizja artysty a nie

komfort widza / odbiorcy. Cała epoka lat 60/70 psychodelicznych dokonań gdzie obraz i litera była na przekór racjonalnemu postrzeganiu z ochotą niszczona wycisnęła piętno na inne pokolenia udowadniając tym samym, że projektowanie graficzne może dwoma nogami stać w tzw. czystej sztuce pozbawiając tym samym możliwości dokonywania analiz i przyczyn oraz skutków racjonalnego wpływu na odbiorcę. W zasadzie odnoszę się w mojej recenzji tylko do fragmentów tejże publikacji, ilość wątków i też jest w niej spora przy tym klarownie przekładana. Mimo mojej prywatnej niezgody na pewne stwierdzenia autora nie mogę odmówić tej publikacji profesjonalizmu i siły twórczej w opisach autorskiej metody projektowej przekładającej się na dydaktykę. Autor świetnie porusza się w środowisku swoich zainteresowań. Całość pracy higienicznie i z pomysłem wydana. Na pewno zaciekawi zarówno studentów jak też wzmocni w swoich postanowieniach pokolenie młodych projektantów.

5. Konkluzja końcowa.

Z przyjemnością i zainteresowaniem przejrzałem całą przedłożoną mi dokumentację działalności artystycznej i pedagogicznej dr Adama Kamińskiego. Autor wykazał się wysokim profesjonalizmem w zakresie edycji tejże dokumentacji. Bogaty i interesujący dorobek artystyczny jak też dydaktyczny zasługuje na moje uznanie, o czym wspominałem już w trakcie swojej recenzji. Nie pozostaje mi nic innego, by z przekonaniem poprzeć wniosek o nadanie Adamowi Kamińskiemu stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuki piękne.



dr hab. Jacek Staniszewski